HENRYK BARYCZ

ZAPOMNIANA KARTA W POLSKO-CZESKICH STOSUNKACH KULTURALNYCH

Henryk Suchecki i jego działalność na katedrze języka i literatury polskiej w Uniwersytecie Praskim

W dziejach przyjaźni i współpracy kulturalnej polsko-czeskiej ważką i doniosłą, jakkolwiek nie we wszystkich istotnych momentach jeszcze wyświetloną rolę odegrała katedra języka i literatury polskiej w Uniwersytecie Praskim. Wyrosła ona z obopólnych, głęboko pomyślanych dążeń przedstawicieli intelektualnych Polski i Czech do stworzenia stałej podstawy dla wzajemnego poznania i utrzymania łączności kulturalnej poprzez uprzystępnienie i popularyzowanie głównych zdobyczy i wartości kultury polskiej, ukazywanie linii przewodnich życia pobratymczego narodu, jego aspiracji politycznych, rozwoju społecznego oraz umysłowego stanowiąc w ciągu przeszło stu lat swego istnienia — mimo nieuniknionych kryzysów i niedomagań w pewnych okresach czasu — zasadniczy element i wkład w dzieło zbliżenia obydwu słowiańskich narodów.

Zanim umiejętne badanie historyczne ujmie w całość syntetyczną wielostronny obraz działalności tej katedry od jej pierwszego reprezentanta w osobie Jana Prawosława Koubka po Mariana Szyjkowskiego i Karela Krejčego, pragniemy z pyłu zapomnienia wydobyć jedno jej ogniwo z okresu stosunkowo mało znanego i szczególnie trudnego, tj. profesurę Henryka Sucheckiego, pierwszego u c z o n e g o p o l s k i e g o na tej katedrze.

Henryk Suchecki stanowi postać zapomnianą. Niewiele miejsca poświęciły mu roczniki nauki polskiej. Nie ujęto ani jego stanu służby naukowej i nauczycielskiej, ani nie utrwalono zewnętrznej biografii i kolei życia [1]. Dopiero ostatnie lata rozniecily wokół osoby i działalności Sucheckiego pewne, niewielkie zresztą zainteresowanie, natury raczej epizodycznej i marginalnej. Tadeusz Lehr-Spławiński ocenił jego dorobek na polu slawistyki krakowskiej [2], W. Žáček uwydatnił stanowisko Sucheckiego w przełomowych momentach życia narodowego 1848 i 1863 [3], podpisany przypomniał pokrótce jego profesurę praską [4].

Niewątpliwie Suchecki nie jest postacią pierwszoplanową w rozwoju polskiej myśli językoznawczej w w. XIX, ale i nie ostatnią. Jako językoznawca porównawczy zostawił dorobek naukowy niewielki. Jego studia w tej dziedzinie

[1] Poza drobną wzmianką w Kronice Uniwersytetu Jagiellońskiego, od r. 1864 do r. 1887, Kraków 1887, s. 20/1.

[2] Z przeszłości slawistyki w Uniwersytecie Jagiell., Kraków 1939, s. 10/11; tenże, Zarys dziejów słowianoznawstwa polskiego, Kraków 1948, s. 15/6.

[3] Čechové a Polácí r. 1848, cz. II, Praha 1948, s. 243. T e n ż e, Ohlas polského povstaní r. 1863 v Čechach, Praha 1935.

[4] Dziejowe związki Polski z Uniwersytetem Karola w Pradze, Poznań 1948, s. 38.

Instytut Zachodni

— jak stwierdza kompetentny znawca — „poza najdawniejszym a najcenniejszym ‚Przeglądem form gramatycznych języka staropolskiego', wydanym we Lwowie w r. 1857 jako dodatek do ‚Wypisów polskich do użytku klas wyższych', zawierają stosunkowo mało realnych obserwacji językowych, a zbyt wiele nieraz dość fantastycznych kombinacyj porównawczo językowych" [5]. Zbyt silnie zaciążyła na Sucheckim zależność od kierunku historyczno-porównawczego w językoznawstwie Boppa i Schleichera, ale było to następstwem niezmiernie ciężkich i trudnych warunków, w jakich nauce polskiej przyszło się rozwijać, szukania drogi do wiedzy nie poprzez normalne studia uniwersyteckie, ale autodydaktykę. Jeśli Suchecki nie odegrał większej roli w rozwoju slawistyki krakowskiej, to trzeba stwierdzić, że działał tu krótko, a osamotnienie tej gałęzi nauki i brak dla niej żywszej atmosfery i sprzyjających warunków w tym mieście nie pozwoliły rozwinąć mu szerszej działalności. Mimo to nie można przeoczać faktu, że Suchecki należał do pierwszej, pionierskiej grupy polskich indogermanistów i że był pierwszym, który wykładał ten przedmiot w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Ale działalność Sucheckiego wybiega poza szranki uprawy nauki i ciasny krąg obranej specjalności. Jako profesor języka i literatury polskiej w Uniwersytecie Praskim w l. 1857—1865 stanowił w trudnych dla bytu narodowego czeskiego i polskiego warunkach panowania systemu centralistyczno-germanizacyjnego w Austrii ogniwo i łącznik między obu pobratymczymi narodami. Przedtem jeszcze piękną, choć dziś zapomnianą kartę zdobył Suchecki na innym odcinku życia narodowego. Nieodrodny syn swej epoki nie tylko jako patriota i demokrata stempla rewolucyjnego konspirował i spiskował, ale jednocześnie wyrobił się na gorącego miłośnika pomników i zabytków przeszłości ojczystej, a przede wszystkim stanął w rzędzie szermierzy i obrońców mowy polskiej. Walka o polską kulturę językową, o poprawność i czystość języka, uchronienie go przed wzrastającą deformacją, skrzywieniami i szczerbami, jakie żłobił w nim nacisk fal germanizacyjnych, walka nie mniej trudna i odpowiedzialna niż w czasach Odrodzenia czy w w. XVIII, skierowała Sucheckiego wcześnie do poświęcenia się żmudnym i w ówczesnej Galicji mało wdzięcznym studiom nad językiem polskim, jego systemem gramatycznym. Rok 1848 oderwał go chwilowo od tych robót i rzucił w wir pracy publicystycznej i działań politycznych, propagandy słowianofilstwa. Ale z nastaniem reakcji bachowskiej po r. 1848 Suchecki wrócił do swego dawniej wyrobionego przekonania, że głównym zadaniem i powołaniem jego życia winna być obrona czystości języka ojczystego. Stanowisko to kazało mu utaić i przytłumić dawniejsze marzenia i konspiracje z czasów młodości, zasklepić się wyłącznie w działalności naukowej, choć mimo pozornie pozytywistycznego stosunku do zadań życia narodowego odezwie się w nim jeszcze postawa konspiracyjna i niepodległościowa w r. 1863, a i kontakty z towarzyszami młodości nie całkiem zostaną zerwane [6]. Toteż słuszną wydaje się rzeczą przypomnieć tę zapomnianą postać, wskrzesić główne jej rysy i uwypuklić niektóre karty jej działalności.

[5] T. Lehr-Spławiński, Z przeszłości slawistyki, s. 10.

[6] Np. z historykiem i konspiratorem Henrykiem Schmittem; por. listy Sucheckiego pisane do niego z Krakowa z 12 VI i 1 VII 1869 r., rpis Bibl. Ossol. 5917, s. 417—22 i 423—25.

Urodzony w 1811 w Pereśpi koło Sokala [7], Suchecki wzrastał pod ciężarem ucisku germanizacyjnego, o którym tak pisał J. U. Niemcewicz na kilka lat przedtem: „Tam [tj. w Galicji] nie tylko niezmierne podatki, ale nudy, szykany i zakrój na wygładzenie języka i imienia polskiego, po szkołach zakazali uczyć po polsku, zakazane prawie wszystkie książki, Bóg wie, czy i alfabet (łaciński) będzie się mógł długo utrzymać" [8]. Bezwzględność systemu germanizacyjnego, niedola mowy ojczystej ograniczonej do życia codziennego i kościoła wywołały w młodym już chłopcu niezwykle silną reakcję: samorodne dążenie zrodzone na ławie szkolnej do przyswojenia sobie poprawnej polszczyzny i przeciwdziałania zalewowi niemczyzny i dokonywanemu przez nią spustoszeniu w zakresie głównej podwaliny bytu narodowego, tj. języka. Podkreśli ją po latach Suchecki w autobiografii: „Kiedy dziatwie polskiej pod berłem austriackim wyuczonej zaledwie czytać nie wolno było ani nawet mówić po polsku, Suchecki ślęczał sam od najniższych szkół nad poprawnym pisaniem, to nad wyrazami, to nad stylistyką polską". Z tego nurtu czysto emocjonalnego wyrosną i rozwiną się z czasem w silny pień zainteresowania językoznawcze Sucheckiego, konsekwentna jego praca i walka prowadzone przez całe życie o poprawność języka narodowego i wydobycie go z wykoszlawień germanizacyjnych.

Wejście Sucheckiego po ukończeniu gimnazjum w Przemyślu na zgermanizowany Uniwersytet Lwowski rozwinęło w nim pod wpływem najbliższych towarzyszy: K. Szajnochy, znakomitego z czasem historyka i Żegoty Paulego, rozmiłowanie w przeszłości narodowej, w jej pomnikach oraz związanie się z radykalnym nurtem patriotycznym. Zamieszany w akcję Szajnochy Suchecki znalazł się z końcem 1835 r. w śledztwie policyjnym [9]. Wnioski lwowskiej dyrekcji policji z 12 stycznia 1836 r. poszły w kierunku zakwalifikowania czynu Szajnochy jako przestępstwa głównego, bo wzniecenia zaburzenia wewnętrznego w państwie, Eustachego Rylskiego zaś o współudział w nim; co do czterech dalszych współoskarżonych, m. i. Sucheckiego i Żegoty Paulego, zostawiono decyzję w zawieszeniu. Ostatecznie losy Sucheckiego rozstrzygnęły się w czerwcu tegoż roku. Zgodnie z zarządzeniem cesarskim z r. 1834, polecającym objęcie procesami politycznymi tylko przywódców, policja oddała do postępowania sądowego w końcu jedynie sprawę Szajnochy, E. Rylskiego z braku dowodów uwolniono, co do reszty uczestników śledztwo umorzono.

Mimo wywinięcia się z opresji wydarzenia r. 1835/6 miały daleko idące następstwa: zamknęły Sucheckiemu drogę do służby państwowej. Zresztą jego uczuciowy stosunek do szkoły będącej narzędziem germanizacji był całkowicie negatywny. Zaczął tedy „prywatyzować w zawodzie nauczycielskim po domach zamożnych" [10]. Nauczycielstwo prywatne, korepetytorstwo i dokształcanie młodzieży w przedmiotach wyłączonych z programu szkoły urzędowej, a więc przede wszystkim w języku i dziejach ojczystych, było zjawiskiem w ówczesnej Galicji częstym, przykładem dziesięcioletnie prywatne nauczycielstwo K. Szaj-

[7] Daty główne z życia Sucheckiego czerpiemy z obszernej jego autobiografii znajdującej się w zbiorach Muzeum Nar. w Krakowie; za nią też przyjmujemy datę urodzenia Sucheckiego rok 1811, a nie za Kroniką Uniw. Jagiell., która podaje r. 1810.

[8] Wł. Czapliński, Kilka nowych szczegółów z pobytu J. Ursyna Niemcewicza w Polsce w l. 1802—04, „Zeszyty Wrocławskie" V (1951), nr 2, s. 42.

[9] Br. Łoziński, Szkice z historii Galicji w XIX w., Lwów 1913, s. 106, 114.

[10] Autobiografia.

nochy. Równocześnie Suchecki prowadził wytężone studia naukowe w dziedzinie językoznawstwa. Toteż gdy w r. 1846 zmarł pierwszy profesor języka i literatury polskiej w Uniwersytecie Lwowskim Józef Michalewicz, nasz językoznawca-autodydakta mimo zdawania sobie sprawy z braku widoków na urzeczywistnienie swych zamierzeń „dał się namówić do pisania zadania konkursowego" na tę katedrę. Pobudki, które skłoniły Sucheckiego do tego kroku, wypływały niewątpliwie z podłoża ideowego, z pragnienia, aby ta jedyna placówka narodowa uzyskana swego czasu jako wielka koncesja na rządzie austriackim przez J. M. Ossolińskiego, odpowiedziała istotnie swemu celowi i powołaniu. Związany z ruchem umysłowym zgrupowanym wokół Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, referował na posiedzeniach urządzanych w Zakładzie swe pierwsze samodzielne prace (*Mość, Waść, Aść, Mospan, Waspan, Aspan,* 1847). W tym też roku wystąpił w druku w „Rozmaitościach Lwowskich" i „Głosie Podola" na temat aktualnych zagadnień ortograficznych (pisownia „Francia — Francyja").

Z myśli zaspokojenia ogólnokulturalnych potrzeb wypłynęła obszerniejsza „Wiadomość o powieściarce francuskiej p. George Sand", zamieszczona w jedynym wówczas w Galicji czasopiśmie poświęconym literaturze i sztuce, skromnym „Dzienniku Mód Paryskich" (nr 1—4 r. 1848). Zajął się w niej Suchecki przedstawieniem głównych stadiów rozwoju twórczości literackiej postępowej autorki francuskiej. Kreśląc zasadnicze linie jej pisarstwa Suchecki rzucił ubocznie garść ogólnych myśli o wartości i znaczeniu dzieła literackiego, które stanowią charakterystyczny dokument jego poglądów na sztukę i literaturę. Fojmował je jako ważki czynnik społeczny. „Obyczajność i szczęście społeczeńskie przyświecają jak gwiazdy celowi zamyślonych dążeń" — pisał. Akcentując związek dzieła artystycznego z życiem i potrzebami konkretnej zbiorowości, Suchecki przeciwstawiał się wyraźnie panującej w romantyzmie tendencji dawania pierwszego miejsca w twórczości artystycznej czynnikom wyobraźni, „której płody niczym innym nie są jak duchowym natury dziwolągiem". Dużą natomiast rolę wyznaczał uczuciu i rozumowi, choć daleki był od bezpośredniego dydaktyzmu, teoretycznego rezonerstwa w dziele literackim. „Wolno wprawdzie powieściarzowi — stwierdzał — zdarzenia roztaczać sposobem wszczepiającym pomysły moralne, społeczeńskie lub religijne w czytelników duszę, lecz pojęcia te wynikać winne z dramatu raczej aniżeli z rozmyślań lub rozpraw".

Rok 1848 wyprowadził Sucheckiego na szerszą widownię działań narodowych i politycznych. Wyraziły się one najpierw w ożywionej pracy na terenie Słowiańskiej Czytelni we Lwowie [11], która obok szerzenia czytelnictwa w zakresie rzeczy słowiańskich pielęgnowała szerokie koncepcje słowiańskie w duchu zasad Słowiańskiej Lipy i żywiła ambicję odegrania roli politycznej. Wczesnym latem t. r. razem z Eugeniuszem Chrząstowskim rzucił myśl wydawania wielkiego dziennika, wpływającego na bieg wypadków i skupiającego całość życia politycznego polskiego. Osobliwa to była para inicjatorów nowego pisma: uczonego filologa z niedawnym spiskowcem i więźniem politycznym. Związawszy się z redaktorami postępowej i radykalnej gazety „Postęp" wychodzącej od 15 maja t. r., J. Zachariasiewiczem i K. Widmanem, przekształcają ją

[11] Žaček, Čechové a Polácí, cz. II, s. 243.

na „Polską Gazetę Powszechną“ [12]. Nowe pismo ukazujące się od 1 września 1848 r. dążyło do urabiania opinii publicznej w duchu dawnych zasad demokratycznych; jednocześnie stanowić miało główny ośrodek propagandy idei wszechsłowiańskiej. Wystąpienia redaktorów „Gazety Powszechnej“ cechowała śmiałość i bezkompromisowość. Koncepcje polityczne Sucheckiego były produktem słusznych dążeń, opartych jednak na abstrakcyjnych rozważaniach, nie uwzględniających rzeczywistości i głębokich procesów dziejowego rozwoju. Tak np. waśń polsko-ukraińska redukowała się u niego do sporu religijnego i językowego, a nie brała w rachubę przesłanek przeszłości historycznej, rozwoju idei narodowościowej [13], podłoża gospodarczego itd.

Nowe pismo wychodziło do bombardowania Lwowa, tj. do 2 listopada t. r. Wznowione w grudniu, po wydaniu dwóch numerów skończyło ostatecznie żywot dnia 20 grudnia 1848 r. Zamknięcie dziennika było zarazem zamknięciem kariery politycznej i publicystycznej Sucheckiego. Pod wpływem głębokich rozczarowań i zawodów r. 1848 zarzuca radykalizm i podobnie jak inni współcześni (np. K. Szajnocha) staje na stanowisku pozytywizmu, pracy od podstaw, realnej i odrzucenia dalekich celów. Praktyczność stała się odtąd ideą przewodnią Sucheckiego i busolą postępowania. Tego praktycyzmu wymagał od siebie i od innych. „Prawdziwie pożytecznym zadaniem historyka dzisiejszego ma być praktyczność względem położenia, w jakim się dziś naród znajduje. Rozumu politycznego uczyć się powinni nasi posłowie i dziennikarze z dziejów, a tak nie jest“ — pisał w r. 1869 [14]. Swój program pracy realnej ześrodkował na naukowym ugruntowaniu podstaw mowy ojczystej w przekonaniu, „że jedynie umiejętność zdoła mu zapewnić dolę“ [15].

W tym celu zapewne udał się w r. 1849 do Wiednia, gdzie pod kierunkiem wybitnego uczonego Miklosicha pogłębiał znajomość slawistyki. Jednocześnie nawiązał (podobnie jak Wincenty Pol, bawiący równocześnie w Wiedniu, ale odeń — zdaje się — niezależnie) stosunki z ministrem oświaty Leonem Thunem. Jakie było ich tło, dokładnie nie wiemy. Najwidoczniej wszakże Suchecki zabiegał o katedrę lingwistyki we Lwowie lub Krakowie, skoro wręczył ministrowi rozprawę z tej dziedziny wraz z programem wykładów. Nieznany jest wynik oceny tej pracy konkursowej; wiemy tylko, że otrzymał od Thuna odpowiedź, „że dla stosunków finansowych nie mógłby teraz monarsze uczynić wniosku do takiej dla kraju łaski“. Odpowiadało to może faktycznemu stanowi sprawy, skoro — jak wynika z autobiograficznych, zgodnych z prawdą notat Sucheckiego, tenże Thun miał go kilkakrotnie namawiać do przyjęcia katedry literatury polskiej w Uniwersytecie Krakowskim. Było to już pewnie po liście Thuna do znanego historyka literatury polskiej i byłego profesora tego przedmiotu w Krakowie, Michała Wiszniewskiego, z 23 października 1849 r., w którym Thun na próżno usiłował skłonić autora „Historii literatury polskiej“ do

[12] Wł. Zawadzki, Dziennikarstwo w Galicji w r. 1848, Lwów 1878, s. 106—12 oraz W. Bruchnalski, Historia Gazety Lwowskiej, Stulecie Gazety Lwowskiej 1811—1911, t. II, 123, por. także Žaček o. c.

[13] Por. ciekawe uwagi Sucheckiego na ten temat w liście do H. Schmitta z 12 VI 1869, rpis Bibl. Ossol. 5917, s. 417—22.

[14] W cytowanym liście do H. Schmitta.

[15] Autobiografia.

powrotu na opuszczoną dobrowolnie katedrę [16]. Wiemy, że Thun ofiarowywał tę katedrę po odmowie Wiszniewskiego także Wincentemu Polowi. Podobnie jak Pol, Suchecki stanął na stanowisku odmownym. Zgodnie ze swym przekonaniem, dowodził konieczności rozdziału tej katedry na dwie odrębne dyscypliny, literaturę i język, „gdy już same metody różne tych dwóch przedmiotów wydać nie mogą człeka w obu zarówno biegłego". Świadczyłoby to nie tylko o naukowej postawie Sucheckiego, ale i o jego bezinteresowności i poczuciu obywatelskim, tym więcej że — jak wyznaje w swej autobiografii — nie wahał się z wyłączeniem własnej osoby zalecić na katedrę literatury polskiej w Krakowie takie czołowe osobistości piśmiennictwa i nauki polskiej, jak A. Mickiewicz, Bohdan Zaleski, J. Korzeniowski, J. I. Kraszewski, K. Wł. Wójcicki, A. W. Maciejowski. Odrzucił też Suchecki propozycję objęcia katedry języka i literatury polskiej przy Uniwersytecie Ołomunieckim (zresztą wkrótce zniesionym), „nie chcąc służyć zagranicą w celu raczej chlebowym niż dla kraju pożytecznym" [17]. Ostatecznie osiadł w r. 1850 we Lwowie na stanowisku nauczyciela języka polskiego w nowo utworzonej polskiej filii gimnazjum II (dominikańskiego) [18].

Stanowisko nauczyciela języka polskiego było wówczas niewątpliwie zaszczytne, ale i trudne zarazem. Świeżo wprowadzony przedmiot, stanowiący główny łącznik ucznia z narodowością, nie posiadał ani jasnej koncepcji nauczania, ani wyraźnego programu i metody, ani wreszcie podręcznika. Dużą zatem zasługą Sucheckiego było podjęcie planowej pracy w tej zaniedbanej dziedzinie i częściowe rozwiązanie tego pilnego zagadnienia. Wyraziło się ono jeszcze w r. 1849 wydaniem trzech podręczników: „Nauka języka polskiego na trzy kursa rozłożona" (został za nią Suchecki powołany w poczet członków korespondentów Krakowskiego Towarzystwa Naukowego 23 lipca 1849) [19], „Zwięzła nauka języka polskiego dla uczącej się młodzi" i „Krótka nauka języka polskiego dla początkującej młodzi". Podręczniki te, wypływające z potrzeb doraźnych, były w dużej mierze dydaktycznym przystosowaniem szeroko rozbudowanych studiów Sucheckiego nad językiem polskim. Opierał je autor na rozległym materiale porównawczym filologii słowiańskiej z jednej strony, na wynikach badań i dociekań dawniejszych i nowszych gramatyków z drugiej, biorąc — jak sam wyznaje — za podstawę swych badań ... „pomysły głównie Szopowicza, Felińskiego, Mrozińskiego, Żochowskiego i Bronikowskiego, prócz dawniejszych gramatyków, jak Stojeński, Meniński, Malicki, Moneta, Kopczyński i jinnosłowiańskich, jak J. Dobrowski, Wuk Stefanowicz, A. J. Murko, A. Dobrzański, J. Wagilewicz".

Najcenniejszą pozycją tych studiów, pozycją o trwałej wartości był powstały w r. 1855 „Przegląd form gramatycznych języka staropolskiego", „dzieło z badań najdawniejszych pomników językowych wysnute", włączone następnie bezimiennie jako dodatek do „Wypisów polskich dla klas wyższych gimnazjum", Lwów 1857.

[16] Rpis Bibl. Ossol. 3298.
[17] Autobiografia.
[18] Pamiątka półwiekowego jubileuszu Gimnazjum Lwowskiego im. Franciszka Józefa I, Lwów 1909, s. 24.
[19] Autobiografia.

Praca Sucheckiego w szkole średniej trwała niedługo. Osoba jego wypłynęła rychło w związku ze sprawą obsady katedry literatury polskiej w Uniwersytecie Lwowskim po usunięciu w r. 1852 przez ministerstwo dotychczasowego jej profesora, Jana Szlachtowskiego [20]. Przedstawiony na tę katedrę przez wydział filozoficzny August Bielowski, wówczas jeszcze więcej literat i krytyk aniżeli historyk i znakomity wydawca pomników dziejowych Polski, po wyciągnięciu z registratury sądu karnego akt sprawy o przestępstwo polityczne spotkał się w ministerstwie z dezaprobatą. Co więcej, sprawa zaczęła się wikłać, grożąc spaczeniem właściwego celu katedry, mianowicie przesunięciem punktu ciężkości jej z historii literatury na język, a nawet uczynienia jej katedrą filologii słowiańskiej. „Jeżeli katedra ta ma osiągnąć cel, to powinien profesor jej uchwycić umiejętnie wzajemny związek słowiańskich języków między sobą i z starosłowiańskim, cerkiewnym językiem" — wyraźnie zaznaczył w swym piśmie min. Thun (8 maja 1855). Konkretne zamysły Thuna szły w kierunku przygotowania Sucheckiego na tę katedrę, w związku z czym wysunął koncepcję wysłania go na dwa lata do Pragi w charakterze profesora nadzwyczajnego na opróżnioną od r. 1854 po zgonie J. Koubka katedrę języka i literatury polskiej, którą czasowo reprezentował jako suplent (czyli zastępca profesora) języka i literatury czeskiej i polskiej Wacław Hanka, docent prywatny języka starocerkiewnego i ruskiego.

Przeniesienie Sucheckiego w planach ministerstwa miało cel podwójny: z jednej strony danie mu możności pogłębienia własnych studiów językoznawczych, znakomicie rozwijających się w tym czasie w Pradze (Schleicher, Hattala), z drugiej strony — zubożenia jej zakresu i odebrania znaczenia przez umieszczenie na niej mało znanego, o dość wąskiej i wyspecjalizowanej umiejętności językoznawcy. Koncepcja wysłania Sucheckiego do Pragi mimo zaszłej niedługo potem zmiany pierwotnego pomysłu przez nominację Antoniego Małeckiego na profesora języka i literatury polskiej we Lwowie (22 sierpnia 1856 r.) się utrzymała i ostatecznie w ciągu r. 1856 dojrzała. Pisał o tym Suchecki w autobiografii: „Zapytany przez namiestnika Gołuchowskiego z polecenia ministra, czy przyjmie katedrę... przy Uniwersytecie Praskim z dodatkiem, że minister radby go widzieć wnet następnie czynnym w Krakowie lub Lwowie [rozumie się w zakresie lingwistyki porównawczej] i w tymże roku mianowany, objął obowiązki z wiosną roku następnego".

Z żalem opuszczał Suchecki kraj i miasto, w którym „lata spędzone zaliczał do najmilszych wspomnień" [21]. Działalność wykładową w Pradze rozpoczął w półroczu letnim 1857 trzema prelekcjami: 1. teoretyczno-praktycznym kursem współczesnej polszczyzny położonym na szerokim tle rozwoju języków słowiańskich (cerkiewnosłowiański, staroczeski i ruski); 2. zarysem polskiej pieśni ludowej, wątków legendowych i przysłów, które poprzedził rzutem oka na rozwój literatury polskiej w ogólności; 3. porównawczym wykładem fonetyki języka polskiego.

Sytuacja, w jakiej znalazł się niespodzianie Suchecki na skutek wyższych rachub i pociągnięć polityki oświatowo szkolnej rządu austriackiego, była wy-

[20] L. Finkel, Historia Uniwersytetu Lwowskiego, Lwów 1894, I, 333. A. Knot, A. Bielowski. Rocznik Ossolineum IV, 1953, s. 186 n.

[21] W liście do H. Schmitta z 12 czerwca 1869 r.

jątkowo trudna, skomplikowana i dla nowo mianowanego profesora niewdzięczna. Podejmował pracę w środowisku zupełnie mu nieznanym, z którym dotąd nie miał żadnych kontaktów ani naukowych, ani osobistych. Po drugie nie posiadał większej rangi ani jako uczony, ani jako pisarz. Jako uczony pozostawał właściwie na dorobku. W życiu ogólnokulturalnym kraju nie wyrobił sobie wyższego stanowiska. Co więcej, sam mało atrakcyjny, erudycyjny krąg zainteresowań, ześrodkowany na trudnym i mało wdzięcznym odcinku zagadnień indoeuropeistyki, sanskrytu, językoznawstwa porównawczego skazywał go na izolację. Ponadto stanowisko jego jako reprezentanta i niejako ambasadora kultury polskiej wśród Czechów podcinała małoznaczna rola samej katedry, posiadająca znaczenie pomocnicze, o niesłychanie nikłym uposażeniu: 630 guldenów rocznie.

Na wysiłkach i staraniach Sucheckiego, jego działalności wykładowej i nauczycielskiej, propagandowej i pośredniczącej w upowszechnianiu wartości i dóbr kulturalnych Polski odbił się szereg czynników natury ogólnej i osobistej. Dużą rolę w niedopasowaniu Sucheckiego do środowiska intelektualnego czeskiego odegrały i na powolnym wrastaniu w jego grunt zaważyły osobiste dyspozycje uczonego lingwisty. Był on naturą samotniczą, mało komunikatywną, nie łatwą w nawiązywaniu stosunków. Zasklepiony w mozolnych badaniach swej specjalności, nie wykazywał tej szerokości horyzontów ogólnokulturalnych i artystycznych, jakie były właściwe drugiemu z kolei Polakowi na tej katedrze w trzy ćwierci wieku później, Marianowi Szyjkowskiemu. Przy tym Suchecki mimo swych szerokich koncepcyj słowianofilskich z r. 1848 nie we wszystkim rozumiał drogi i dążenia polityczne budzicieli czeskich. Trudno mu też było przyzwyczaić się do odmiennego niż w Polsce obyczaju i sposobu bycia Czechów, które tak uderzały i rzucały się wówczas w oczy przybywającym nad Wełtawę Polakom. „U Czechów — zapisze jeden z nich [22] — przy całej serdeczności i przy szlachetnych uczuciach koleżeńskich raziła nieraz pewna szorstkość, brak obejścia i dziwne lekceważenie". Z gronem budzicieli i patriotów czeskich przy wspólnie wyznawanej zasadzie obrony języka jako ostoi utrzymania narodowości, przy jednakowej podstawie uznającej pracę organiczną jako zasadniczy instrument odrodzenia narodowego dzieliło go w innych sprawach i koncepcjach politycznych wiele różnic [23].

Stąd stosunki z głównymi przedstawicielami elity intelektualnej czeskiej nie posiadały cech intymnej serdeczności, głębszego zbliżenia, były raczej urzędowe i sztywne. Kształtowanie tego stosunku możemy obserwować np. w odniesieniu do Wacława Hanki. Suchecki, co było zupełnie zrozumiałe, przechodził do porządku nad jego słynnymi falsyfikatami. „W Hankę — pisał raz — tu nikt nie wierzy, chyba niższa sfera «właśteńców»". Stąd też stosunki, jakie utrzymywał z tym budzicielem czeskim, ograniczały się do urzędowych wizyt składanych mu w Muzeum Narodowym [24].

[22] K. Chłędowski, Pamiętniki, Wrocław 1951, I 65.
[23] Suchecki do K. Szajnochy, Praga 11 V 1862, rpis Bibl. Ossol. 5879, s. 197—8.
[24] Suchecki do A. Bielowskiego, Praga 29 XI 1858, rpis Bibl. Ossol. 2432 IV 51—52.

Razem wszystko to sprawiło, że Suchecki nie zdobył w Pradze takiej pozycji, jaką Polak w innej sytuacji mógł osiągnąć na tym posterunku. Toteż w momentach szczególnie doniosłych i uroczystych dla życia narodowego czeskiego nie przypadło mu reprezentowanie społeczeństwa polskiego. Tak się stało w r. 1861, gdy w lecie t. r. naród czeski żegnał manifestacyjnie swego wielkiego budziciela, J. Šafařika. W uroczystościach pogrzebowych w imieniu Polaków galicyjskich wystąpił ks. Morgenstern, poseł do Rady Państwa z okręgu Dąbrowa Tarnowska, stając się wraz z przedstawicielem Słoweńców przedmiotem „nadzwyczajnych owacyj... od wszech warstw społeczeństwa czeskiego“ [25].

Oczywista, pozycję Sucheckiego osłabiał fakt, że do Pragi przybył z woli rządu zaborczego, co z góry ograniczało możliwości rozwinięcia szerszego kręgu działalności: nie zapominajmy, że była to jeszcze epoka panowania systemu Bacha. Zaciążyło i to, że przysłany do Pragi właściwie dla pogłębienia studiów językoznawczych znalazł się w naturalnej konsekwencji w pewnej zależności od wydziału filozoficznego, i co za tym wreszcie idzie, że sam traktował swą placówkę praską jako prowizorium. W samym Uniwersytecie, w gronie kolegów zyskał sobie zresztą rychło uznanie i sympatię. Wyraziły się one m. i. w jednomyślnym poparciu przez wydział i senat akademicki wniosku o podniesienie Sucheckiemu poborów „z uwagi na wielostronne znakomite usługi i zasługi tego powszechnie szanowanego profesora“ („in Berücksichtigung der mehrseitigen vorzüglichen Dienste und Verdienste dieses allgemein geachteten Professors“), oraz wysoką godność osobistą [26].

Działalność dydaktyczną Suchecki dostosował do cechującej Uniwersytet Praski struktury narodowościowej, panującego w nim antagonizmu czesko-niemieckiego. Z relacji pamiętnikarskich młodzieży polskiej studiującej w tym czasie nad Wełtawą wiemy, że audytoria uniwersyteckie przedstawiały ciekawy widok. „Osobno w ławkach siadali Niemcy w kolorowych czapeczkach i szarfach o germańskich barwach, osobno Czesi pomieszani z najróżnorodniejszymi Słowianami, począwszy od Polaków i ukraińskich Rusinów aż po Serbów i Bułgarów“ [27]. Ten stan rzeczy spowodował rozłożenie, niejako rozwarstwienie pracy dydaktycznej na kilka poziomów o różnym przeznaczeniu i zadaniu. Dla studentów-Niemców (po pewnym czasie zwał ich w urzędowym spisie wykładów *Nichtslaven*) od półrocza zimowego 1857/8 prowadził elementarny teoretyczno-praktyczny kurs polskiego języka literackiego w języku zrazu niemieckim, następnie stopniowo polskim. Jednocześnie dla studentów Czechów i w ogólności Słowian dawał systematyczne całościowe lub monograficzne kursy gramatyki opisowej współczesnej polszczyzny położonej na szerokim podłożu filozoficznym, porównawczym i historycznym z uwzględnieniem nie tylko wszystkich głównych języków słowiańskich, ale także indoeuropejskich (sanskryt) i pozaindoeuropejskich. Dopełnieniem tych wykładów były monograficzne wykłady gramatyki historycznej. Oddzielną sferę zainteresowań

[25] Por. list Sucheckiego do nieznanego adresata z Pragi 3 VIII 1861, w rpisie Bibl. P. Akad. Umiej. 718.

[26] Jak przytoczono w referacie A. Brandowskiego i Wróbla, pisanym dla wydziału fil. U. J. z 7 XII 1869 (Akta Wydz. Fil. fasc. 11) w Archiwum Uniw. Jagiell.

[27] K. Chłędowski, Pamiętniki I 62/3.

IZ Instytut Zachodni

stanowiły wykłady z zakresu historii literatury polskiej, a także od czasu do czasu pewne wykłady z zakresu slawistyki (zagadnienia pozajęzykowe i pozapiśmiennicze).

W zakresie literatury polskiej Suchecki dawał bądź ogólne zarysy całości piśmiennictwa, bądź, częściej, wykłady monograficzne, ogarniając nimi poszczególne okresy piśmiennictwa narodowego. Najmniej uwzględniał bodaj epokę Oświecenia, szerzej traktował literaturę „złotego wieku", a najobszerniej piśmiennictwo epoki romantyzmu. Wyłożył szkołę ukraińską, dał wykład o poezji A. Mickiewicza i później W. Pola, pokusił się o próbę ujęcia najnowszej poezji polskiej, jej „kierunku narodowo-romantycznego", a w momencie odejścia z Pragi ogłosił jeszcze wykład o poezjach B. Zaleskiego i Zygmunta Krasińskiego (półrocze zimowe 1865/6). Niezależnie od cyklów chronologicznych Suchecki dawał także przeglądy piśmiennictwa polskiego według gatunków (rozwój historyczny poezji, prozy, historiografii itd.). Dodać należy, że ze względów dydaktycznych te cykle monograficzne poprzedzał ogólnym rzutem oka na całość dorobku literackiego Polski. W zakresie slawistyki *sensu stricto* po zarysie polskiej pieśni ludowej, wątków legendarnych i paremiologii w jednym półroczu zajął się lekturą dzieła Aleksandra Sapiehy: „Podróże po Słowiańszczyźnie południowej", 1802—03, i Ad. Czarnowskiego (Zorian Dołęga Chodakowski) „O Sławiańszczyźnie przedhistorycznej", 1818; raz wykładał o polszczyźnie w porównaniu z językiem starocerkiewnym, ukraińskim i białoruskim, „krom ćwiczeń". W półroczu letnim 1859 wyłożył wreszcie elementy sanskrytu i jego zastosowanie do cerkiewnosłowiańskiego, a w szczególności polskiego i czeskiego.

Z wyjątkiem początkowego stadium kursu elementarnego języka polskiego dla Niemców wykłady prowadził Suchecki przeważnie w języku polskim, posługując się niemczyzną tylko przy objaśnianiu trudniejszych kwestii studentom pochodzenia niesłowiańskiego. Często łączył teoretyczny wykład z praktycznymi ćwiczeniami, które opierał na lekturze wybranych utworów literackich, np. „Sonetów krymskich", dzieł Brodzińskiego („Rozmowy estetyczne i gramatyczne przy czytaniu poezji K. Brodzińskiego"). Całkiem praktyczny charakter posiadał wykład (w półroczu zimowym 1858): „Poprawa ćwiczeń pisemnych w polszczyźnie". W różnorodnym audytorium, jakie miał Suchecki, obok Niemców, Czechów oraz innych Słowian znajdowali się również studenci polscy. Dla tej dość licznej kolonii młodzieży polskiej ogłosił na półrocze zimowe 1864/5 wykład: „Historyczno-porównawcza nauka polszczyzny dla Polaków".

Równolegle z działalnością uniwersytecką Suchecki rozwijał pracę badawczonaukową i popularyzacyjną. Dla zaznajomienia społeczeństwa czeskiego z piśmiennictwem polskim ogłosił w języku czeskim zarys jego dziejów, za co powołano go na członka nadzwyczajnego Królewskiego Czeskiego Towarzystwa Nauk i Umiejętności (1 grudnia 1858)[28]. W dziedzinie naukowej pogrążył się w badaniach nad zagadnieniem związków i pokrewieństw polszczyzny z innymi językami słowiańskimi. Po „Ułamkach głagolickich praskich. Sprawozdanie o polonizmach w nich niedostrzeżonych od Szafarzyka" („Czas", Do-

[28] Autobiografia.

datek miesięczny 1857) przedstawił w Królewskim Towarzystwie Nauk i Umiejętności dwie prace: „Rzeczowniki sławiańskie na staropolskie *a* nosowe (nowopolskie *e*) są pierwotnie jimiesłowami. Rzecz wybadana głównie z sanskrytu" (1858) i „Prasławiańskie i staropolskie *a* nosowe" (1864). Jednocześnie prowadził na szeroką skalę zakrojone prace, które jednak ostatecznie nie wyszły ze sfery zbierania materiałów, jak „Uroda języka staropolskiego" (od 1856), „Słownik etymologiczny wyrazów polskich lub jinnosławiańskich" (od 1858) i podjęte od 1864 pisanie wielkiego dzieła, które w przekonaniu autora stanowić miało syntezę jego wieloletnich prac badawczych pt. „Umiejętna nauka języka polskiego", składająca się w koncepcji autora z dwóch części: „Osnowy do historyczno-porównawczej gramatyki języka polskiego", i „Rodzimo krytycznej, historyczno-porównawczej gramatyki języka polskiego w kręgu sławiańszczyzny" [29]. Praca ta, przerwana niebawem z braku funduszów, nie wyszła nigdy drukiem.

Zdawało się, że już w r. 1861 pobyt Sucheckiego w Pradze dobiegnie końca. Wyłoniona na życzenie ministra Schmerlinga przez wydział w t. r. osobna komisja złożona z trzech profesorów zajęła się oceną postępu jego studiów w zakresie językoznawstwa porównawczego i slawistyki oraz naukowego przygotowania dla objęcia katedry tych przedmiotów w jednym z uniwersytetów galicyjskich. W tym celu w lecie t. r. Suchecki sporządził w ciągu 6 tygodni w jęz. niemieckim osobną dysertację z zakresu indoeuropeistyki, w której złożył owoc swych samodzielnych badań. Przywiązywał do niej duże nadzieje, wierząc, że od niej zawisło jego powołanie na Uniwersytet Jagielloński. „Spodziewam się — pisał — że kochani rodacy pojmą, iż pod formami owymi pracować pragnę na chwałę i pożytek języka ojczystego dopiąwszy po wieloletnich zabiegach tego celu, że polszczyzna stanie po pierwszy raz na jakiejś stopie naukowej w teorii" [30]. Ale nadzieje te nie miały się ziścić. Co prawda, ocena komisji wypadła pomyślnie, a kolegium profesorów wydziału filozoficznego jednomyślnie zatwierdziło wnioski komisji, ale tymczasem po ustąpieniu Schmerlinga ministerstwo z „austriackim" pośpiechem zaczęło prowadzić sprawę. Jakby dla osłody na chwilę błysła przed Sucheckim złudna nadzieja uzyskania katedry gramatyki porównawczej w warszawskiej Szkole Głównej. Zachował o tym wiadomość sam Suchecki w autobiografii, podając, że „na wezwanie jednego z profesorów" sporządził, acz „bez widoków", jeszcze jedną rozprawę konkursową pt. „Stanowisko filologii słowiańskiej w dziedzinie badań językowych w ogóle". Inicjatorem i inspiratorem ściągnięcia Sucheckiego do organizującej się Szkoły Głównej był najprawdopodobniej W. A. Maciejowski, wytrawny badacz dziejów praw i instytucyj słowiańskich, z którym Suchecki zetknął się osobiście w Pradze w czasie jego przejazdu przez to miasto w lecie 1860 r. [31]. Obok wspólnych zamiłowań badawczych nad starożytnościami słowiańskimi łączyło ich pokrewieństwo poglądów na rolę i zadania słowiańszczyzny w teraźniejszości.

Tymczasem powoli zbliżała się chwila powrotu Sucheckiego do kraju i objęcia przezeń katedry w Uniwersytecie Jagiellońskim. Jej pierwszym

[29] Tamże.
[30] Por. list Sucheckiego z 3 VIII 1861, rpis Bibl. PAN 718.
[31] Por. S u c h e c k i, Naukowa w Niemcy wycieczka W. A. Maciejowskiego, Czas z 22 VIII 1860, nr 191.

etapem było ustanowienie w lipcu 1863 r. nadzwyczajnej katedry filologii słowiańskiej w Uniwersytecie Krakowskim na miejsce zniesionego lektoratu rusycystyki [32]. Ale kwestia samej obsady wywołała komplikacje, i to z dwóch stron. Z jednej strony rząd austriacki, który katedrę tę przeznaczał dla Sucheckiego, nagle objawił dużą względem jego osoby wstrzemięźliwość. Wywołana była ona może zamieszaniem się go w wypadki r. 1863, faktem pełnienia przezeń na terenie Pragi czas jakiś nieoficjalnego przedstawicielstwa rządu narodowego [33].

Ale i Uniwersytet Krakowski nie kwapił się z powołaniem i przyjęciem Sucheckiego w poczet swego grona. Okazało się to dowodnie, gdy ministerstwo stanu pismem z 27 sierpnia 1864 r. zwróciło się o przedstawienie wniosków w sprawie obsady katedry. Wydział filozoficzny okazał całkowitą bierność w tej kwestii. Stwierdzając brak kandydatów na tę katedrę uchwałą z 6 listopada t. r. polecił jedynie dziekanowi wyszukanie na drodze prywatnej odpowiedniej siły naukowej, którą można by przedstawić ministerstwu. Znaleziono w końcu na miejscu dwóch kandydatów: bazylianina Stefana Laurysiewicza, proboszcza parafii grecko-katolickiej w Krakowie, noszącego się z zamiarem habilitacji do tego przedmiotu, który wszakże zmarł po kilku miesiącach, oraz Franciszka Matejkę, amanuensa Biblioteki Jagiellońskiej, ongiś słuchacza Hanki, Čelakowskiego, Schleichera i Wocela z Pragi, którego jednak dorobek drukowany i rękopiśmienny po bliższym zbadaniu wykazał wyłącznie charakter literacko-historyczny. W rezultacie, jak stwierdzało pismo wydziału do ministerstwa z 16 grudnia t. r., znalezienie kandydata na drodze prywatnej okazało się niemożliwe z uwagi na zupełną nikłość uprawy tej dyscypliny w kraju i w ogólności nieznajomość poza nazwiskami najwybitniejszymi: Miklosicha, Schleichera i Hattali obcych slawistów. Jedyne wyjście widziano w rozpisaniu konkursu [34]. Gdy tak Uniwersytet Krakowski przeszedł do porządku nad osobą Sucheckiego jako kandydata na nowo utworzoną katedrę, jednocześnie wydział filozoficzny Uniwersytetu Praskiego i jego senat akademicki skutecznie zalecili ministerstwu stanu jego przygotowanie naukowe do niej, co ostatecznie sprawę przesądziło. Decyzją z 31 sierpnia 1865 ministerstwo mianowało Sucheckiego nadzwyczajnym profesorem porównawczej filologii słowiańskiej w Krakowie.

W ten sposób zyskiwał wreszcie uczony slawista stanowisko, „któremu poświęcił życie, do którego dążył od r. 1849, by działać ze stanowiska umiejętności w kraju na chwałę języka rodowitego“ [35]. Mimo ograniczonego zasięgu działalności Suchecki opuszczał Pragę nie bez pewnych rezultatów [36]. Spełnił tu nie tylko rolę łącznika między nauką czeską i polską, ale torował nieraz z powodzeniem drogę językowi i piśmiennictwu polskiemu w Czechach, prostował fałszywe sądy i opinie o kulturze polskiej, dziejach i stosunkach narodu polskiego. Wykłady jego, aczkolwiek więcej teoretyczne niż praktyczne,

[32] Archiwum Uniw. Jagiell.: Luźne akta wydz. fil.

[33] V. Žaček, Ohlas polského povstaní r. 1863 v Čechach. Prace Slovenského Ustavu v Praze, sv. 14, Praha 1935.

[34] Luźne akta wydz. fil.

[35] Autobiografia.

[36] W rok później, 19 IX 1866 Uniwersytet Praski rozpisał konkurs na opróżnioną przez Sucheckiego katedrę z terminem do 31 XII t. r. (Archiwum Uniw. Jag.: Akta Senatu, fasc. 119).

IZ Instytut Zachodni

nie były bez korzyści, m. i. zawdzięczały mu początki znajomości języka polskiego wybitne z czasem literatki czeskie: K. Světla, Z. Podlipska oraz E. Krasnohorska, najlepsza w języku czeskim tłumaczka „Pana Tadeusza".

Siedmioletni okres działalności krakowskiej (1865—1872) nie wydał takich owoców, o jakich myślał Suchecki. Sytuacja jego w Uniwersytecie była trudna: wyszedł z nominacji ministerstwa, w momencie, kiedy jednocześnie usuwano J. Dietla, wybitnego orędownika o narodowy i autonomiczny charakter uczelni krakowskiej. W stańczykowskim uniwersytecie musiano też pamiętać jego demokratyczne zasady z r. 1848, a przede wszystkim nie zapomniano mu tezy o konieczności współżycia z narodem ukraińskim. Przedmiot specjalny, jaki wykładał, był nadobowiązkowy, a wobec formowania się dopiero zaczątków naukowej slawistyki mało atrakcyjny, zwłaszcza że Suchecki, jak się zdaje, nie celował talentem dydaktycznym, podobnie jak nie posiadał łatwości wyrażania się w piśmie.

W wykładach Suchecki obejmował prawie całą dziedzinę języków słowiańskich, w szczególności ich grupy zachodniej (łużycki, czeski, nadłabskie). Systematyczną uwagę poświęcił starocerkiewnemu a rozwój języka polskiego kładł na szerokich podstawach indoeuropeistyki; w ogólności sięgał chętnie do zagadnień porównawczo-językowych ogarniając zasięgiem języki aryjskie: germańskie, italskie, celtyckie, litewsko-bałtyckie, a także tureckie, semickie. Z większym uznaniem spotkała się druga dziedzina jego pracy, mianowicie nad utrwaleniem poprawnej polszczyzny. Dziedziny tej dotyczyły wykłady „O błędach w polszczyźnie potocznych" oraz praktyczne ćwiczenia dla kandydatów na nauczycieli jęz. polskiego szkół średnich, wprowadzone po raz pierwszy do programu uniwersyteckiego.

Osamotniony w Uniwersytecie i zostawiony samemu sobie, pracował w ciężkich i w niewdzięcznych warunkach z zapałem i samozaparciem. Katedra jego była czysto wykładowa. Nie posiadając własnego zakładu, w którym by mógł rozwijać prace badawcze, musiał część własnych, niezwykle szczupłych poborów (wynosiły one początkowo 1050 guldenów) przeznaczać na zakup najpotrzebniejszych książek oraz nakład swych prac w druku. Jak stwierdzało pismo senatu akademickiego do ministerstwa z 28 kwietnia 1870 r., Suchecki należał do najuboższych profesorów w Uniwersytecie [37]. Mimo to — wykazywano — „nieznużenie pełnił obowiązki zawodowe, w szczególności był bardzo czynny literacko, a jego działalność byłaby bez wątpienia jeszcze bardziej owocną, gdyby nie musiał walczyć ze skrajną nędzą". Powoli dzięki zaletom charakteru zdobywał uznanie kolegów. Dla ulżenia mu w ciężkiej doli materialnej w r. 1868 wystąpił prof. A. Brandowski z wnioskiem o interwencję w ministerstwie w sprawie podwyższenia poborów do 1260 złr. Wniosek ten ponowiony jeszcze raz w r. 1869 zbyty został milczeniem [38]. Z końcem tego ostatniego roku wydział zdobył się na dalszy krok: uchwałę przedstawiającą Sucheckiego na profesora zwyczajnego. Referat naukowy napisany przez profesorów filologii klasycznej: A. Brandowskiego i Wróbla podnosił nie tylko wartość katedry Sucheckiego dla pierwiastkowych dziejów Słowiańszczyzny oraz pomocniczą dla filologii klasycznej, ale także fakt, że „przede wszystkim

[37] Akta Senatu Akad. U. J., fasc. 48.
[38] Akta wydz. fil., fasc. 11.

Przegląd Zachodni, nr 5-6, 1954 IZ Instytut Zachodni

swym wykładem nadaje on ten kierunek, aby język krajowy (tj. polski) stanął na podstawie umiejętnej“ [39]. Gdy i ten wniosek pozostał bez odpowiedzi, senat akademicki dwukrotnie, w kwietniu 1870 i lipcu roku następnego, wyjednywał Sucheckiemu przyznanie stałej zapomogi w kwocie 400 złr. rocznie. Podnosząc wiedzę i rzetelne pełnienie przez niego obowiązków, podkreślał zalety charakteru, jego prawość i nieskazitelność, „co tym więcej podnieść należy, ile że takie przykre położenie, w jakim petent się znajduje, w różny sposób niszczy słabe charaktery“ [40]. Podniesienie płacy z 1200 na 1500 złr. nastąpiło wreszcie od 1 stycznia 1872 r. Samego uzwyczajnienia swej katedry już się Suchecki nie doczekał. Zmarł niespodzianie 3 lipca 1872 r., pracując nieznużenie, w sposób niezwykle ofiarny do końca. Pierwszy opracował naukowo pod względem filologicznym i językowym odkryty przez Aleksandra Przezdzieckiego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Budapeszcie zabytek polskiej literatury religijnej w. XV — Modlitwy Wacława, którą to pracę przedstawił na rok przed zgonem w Towarzystwie Naukowym Krakowskim (Modlitwy Wacława. Wiadomość o nich, Kraków 1871). W tymże 1871 roku ogłosił własnym nakładem tom I swoich długoletnich studiów nad językiem polskim (Zagadnienia z zakresu języka polskiego wywodem lingwistycznym i filologicznym rozjaśniane; wydanie dalszych tomów przerwał zgon autora), występował polemicznie — acz nie zawsze słusznie — przeciw współczesnym badaczom języka, np. A. Małeckiemu (Najnowsza ramota gramatyczna pod tytułem Gramatyka języka polskiego ułożona przez Wł. Lercla oraz niektóre odpowiednie pojęcia gramatyczne prof. dra A. Małeckiego, Kraków 1872).

[39] Tamże, referat z daty 7 XII 1869.
[40] Akta Senatu, fasc. 48.

Przegląd Zachodni, nr 5-6, 1954 IZ Instytut Zachodni